

Przeгляд artykułow.

Wiadomości krajowe: Z Wiednia. — Z Tryjestu. — **Zagraniczne:** Portugalija: Nowy gabinet: — Hiszpanija. — Anglija: Wieści o przekształceniu gabinetu co raz głośniejszemi się stają. — Rozprawy parlamentu. — Francyja: Rozprawy w izbie deput. (d. 30go kwietnia) o rozchwianiu się ostatniej kombinacji (P. Mauguin wnosi na adres do korony.) — Życzenia szczęścia w dzień imienia Króla — Holandya. — Rossyja: Połączenie spraw duchownych nieunickiego z uniickim wyznaniem. — **Nowiny Lwowskie.** — **Wiadomości handl. i przemysłowe:** Gdańsk. — Londyn. — **Dodatek nadzwyczajny:** Tabela wołów w r. 1838 do Ołomuńca lub wprost do Wiednia przypędzonych.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Z Wiednia. —

Dnia 5. b. m. przybył tu w najlepszym zdrowiu Jego Król. Mość najdosłojniejszy Arcyksiążę Rajner, Wice-Król Lombardy i Wenecyi, z najdosłojniejszą swą małżonką i familiją.

JCKMość raczył najwyższym listem gabinetowym z d. 3. maja r. b., kapitanowi Minarelli c. k. pułku piechoty Arcyksięcia Szczepana, nadać najłaskawiej, z uwolnieniem od tax, krzyż kawalerski ces. austryackiego orderu Leopolda, w uznaniu zasług, jakie tenże położył około wychowania i kształcenia Arcyksięcia Szczepana, najstarszego syna Stryja JCKMości, Arcyksięcia Józefa Palatyna.

JCKMość najwyższym listem gabinetowym z d. 4go maja r. b., raczył c. k. galicyjskiemu radcy apelacyjnemu, Franciszkowi Kawalorowi Kronwald, w nagrodę jego wieloletnich wiernych i użytecznych usług, nadać najłaskawiej krzyż kawalerski ces. austryackiego orderu Leopolda.

Umieściwszy (w Gazecie Lwowskiej nrze: 17. z r. b.) numera siedmdziesięciu seryjów pożyteczki z r. 1834. w czwartym losowaniu wyciągnięte, — podajemy teraz głowniejsze numera obligów (tychże seryjów) wylosowane w ciągnieniu dnia 1go maja r. b. odbytem; i tak:

Nr. 14,810	wygrał	300,000	zr. m. k.
» 41,867	—	75,000	— —
» 45,479	—	40,000	— —
» 31,014	—	20,000	— —

Nr. 12,903	wygrał	15,000	zr. m. k.
» 4,731	—	10,000	— —
» 1,839	—	7,500	— —
» 2,126	—	5,000	— —
» 12,918	—	5,000	— —
» 22,022	—	5,000	— —
» 34,318	—	5,000	— —
» 21,575	—	3,000	— —
» 23,071	—	3,000	— —
» 28,269	—	3,000	— —

Inne pomniejsze wygrane objęte są w oddzielnym drukowanym wykazie, dołączonym do Gazety wiedeńskiej z d. 10. maja r. b. nr. 107.

— Z Tryjestu. —

Dnia 3. b. m., angielski okręt liniowy *Pembroke* o 74 działach i 540 ludzi; pod dowództwem austryackiego wice-admirała Fairfax Moresby, ozdobionego krzyżem Maryi Teresy, przybywając z Ankony, zarzucił kotwicę w naszej zatoce.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Portugalija.

Statkiem parowym *Tagus* otrzymano wiadomości z Lizbony do d. 26go kwietnia. Tamtejsze przesilenie ministeryjalne skończyło się mianowaniem następujących członków gabinetu: Baron de Ribeira de Sabrosa został prezydentem rady i ministrem wojny, także tymczasowic poręczono mu wydział spraw zagranicznych i marynarki; Julio Gomez de Silva Sanchez, został ministrem spraw wewnętrznych; Senator Joao Cardozo da Cunha e Araujo, ministrem sprawiedliwości i obrządków religijnych; Manoel Antonio de Carvalho, ministrem skarbu. Sadza,

iz posadę spraw zagranicznych i marynarki dla byłego pierwszego ministra Sa da Bandeira zatrzymano, który takową obejmie, skoro tylko najważniejsze głosowania przez Kortezy przejdą. Ministeryjum to, składające się wyłącznie z członków lewej strony czyli partji wrześniowej, oświadczyło, że nie przedłoży innego programu, jak tylko konstytucyję z r. 1838. Stan handlowy zdaje się być zadowolony zatrzymaniem Senhor Antonio de Carvalho przy ministeryjum skarbu.

Hiszpanija.

Moniteur z dnia 2go maja zawiera następującą depezę telegraficzną z Bajonny z d. 1go maja, o pół do 11tej zrana: »Espantero uderzywszy d. 27go kwietnia na pozycję El-Moro, przed Ramales, zajął ją. Obie armije stały na przeciw sobie na brzegach Gwerangi. Espantero miał pod swém dowództwem około 30,000, Maroto 15,000 ludzi.

Wielka Brytania i Irlandyja.

Wieść o zamierzonej rezygnacji obu ministrów, lorda Melbourne i lorda John Russell, rozchodzącą się już od Bożego-Narodzenia i mniej więcej znajdującą wiarę, dziennik *Standard* z taką teraz ufnością powtarza, że prawie przypuścić można, iż ona nie jest bez zasady, ponieważ pismo to, jakkolwiek jednostronnem jest w zdaniach swoich, wszelako w swych udzieleniach bardzo ostrożnem bywa. Teraz zapewnia ono, że wiadomość tę ma od osób, zostających w ścisłych związkach z gabinetem. Pierwszy minister ma przez niechęć, zaś minister spraw wewnętrznych przez swój osłabiony stan zdrowia być zmuszonym do tego postanowienia. Zmieniony ten gazety *Morning-Chronicle* jest niejako wstępnym krokiem do spediowanego częściowego przekształcenia ministeryjum w duchu radykalnym, i należy się przygotować na gabinet pod Normanby'ego lub Durhama firmą, bo o konserwacyjnej administracji, na teraz przynajmniej, jeszcze nawet pisma tej partji nie myślą. *Standard* odzywa się już nawet z mową pośmiertną o tych obu ministrach, lubo ci są jeszcze przy urzędach, i za lordem Melbourne z wielką naganą, zaś za lordem John Russell nader pochwalnie przemawia. Jako mężów stérem rządu władających pomieniony dziennik torysowski postępowanie obu za naganne uważa, atoli pod względem prywatnego charakteru oddaje ostatniemu największą pochwałę i ubolewa tak nad jego nieszczęściem familijném jakoteż nad osobistemi cierpieniami, podczas gdy pierwszego i w tym względzie mieni być najniestosowniejszym doradcą Królowej.

Na posiedzeniu izby niższej d. 26go kwietnia lord John Russell zapowiedział, iż sędzi być rzeczą potrzebną, aby jak najspieszniej postępowano z bilem pod względem administracji w Jamajce. Jeżeliby zaś parlament był tego zdania, iż przeciąg lat pięciu byłby za długim do zawieszenia ustawodawczej władzy izby zgromadzenia, można w téj mierze krótszy czas wyznaczyć. By zaś izba miała czas do rozważenia tego przedmiotu, zamysła on, zamiast w poniedziałek, dopiero w następnym piątek wnieść projekt do wyznaczenia wydziału. Sir Robert Peel rzekł, że go bardzo źle zrozumiano. Uznaje on całą trudność tego wypadku i gotów jest z tego względu prosić o pomoc; nie chce tylko, aby takowa ostrzejszą była niż potrzeba. Surowém wydaje się mu być zawieszenie ustawodawstwa nadmienionej wyspy na czas pięcioletni, a przeto życzeniem jego jest, w ten sposób ułożyć ustawę, by izbie ustawodawczego zgromadzenia, jeżeliby takowa do cofnięcia jeszcze skłonna się okazała, sposobność ku temu podana była. Następnie lord J. Russell oświadczył, iż bil swój pod względem zregulowania konstytucyi i zarządu w Kanadzie w poniedziałek izbie przedłoży. Poczém Sir Robert Peel wniósł, aby jego bil, zmierzający do odmiany ustaw pod względem zaprzeczonych wyborów, do wydziału przesłano; do tego wniosku zaproponowano mnóstwo technicznych poprawek, będących powodem do długich lecz oszczędnych rozpraw, na których większą część wieczoru spędzono.

W ulicy oxfordzkiej w Londynie widziano niedawno nadzwyczajną osobliwość. Słońce roztopiło do brukowania użyty smołowiec tak dalece i z taką nadzwyczajną szybkością, iż takowy strumieniami przez ulicę płynął.

»Iliadę Homera przełożono właśnie na język sanskrycki.

Francyja.

Na posiedzeniu izby deputowanych d. 30go kwietnia, po wyznaczeniu przez losy wielkiej deputacji (z dwudziestu członków), mającej nazajutrz złożyć Królowi życzenia szczęścia w dzień jego imienin, przystąpiono do szczygółów, które spowodowały, iż ostatnie układy o złożenie nowego gabinetu na niczém spełzły. Najprzód zabrał głos pan Dupin. »Żądam głosu« rzekł on dla dania wyjaśnień o wypadkach od ostatniego posiedzenia, wynikłych z powodu przesilenia ministeryjalnego, i o przyczynach, które skłoniły mnie do nieprzyjęcia ofiarowanej mi posady w nowéj kombinacji. Przedewszystkiém winieniem się oświadczyć o charakterze działań,

które do złożenia gabinetu pomagały. Sprawa taka ma zawsze w sobie coś zawikłanego. Owe umowy z przyjaciółmi, przeciwnikami, ów wpływ druku: kroki do złożenia gabinetu wykonywają zawsze wielki wpływ na jego przyszłość. Oskarżają mnie, że z mojej winy nie powiodło się pożądane ministeryjum. Bez-wątpienia byłoby to rzeczą pożądaną, by wyjść z tego materyjalnym interesom tak szkodliwego przesilenia, tём bardziej, iż z niego nieprzyjaciele rządu korzystają; mniemam, że ta chwila nie jest daleką, w której ich plany zniweczonymi będą. Obwiniają mnie, że się przyczyniłem do tego, iż gabinet do skutku nie przyszedł. Na mnie, na mnie samego biorę odpowiedzialność za ten wypadek. Chytrność w wyszukaniu powodów aż do korony się posunęła: mówiono, iż z góry wpływ na mnie wywierano; lecz jak nie byłbym w stanie słuchać takiego wpływu, tak samo korona nie byłaby zdolną do onegoż wykonywania. Oto są zaszłe wypadki: P. Passy ułożył listę, którą JltMości przedłożono. Moje odmówienie tyczyło się najprzód przyjęcia pana Pelet de la Lozère do kombinacyi. P. Pelet należy do odcieni zasad, które mojemi nie są. Nie należę do żadnego klubu, ale mam przyjaciół, braci, krewnych, przeto mam prawo oświadczyć publicznie, co politycznie za niestosowne uważam. Drugim punktem jest to, że gabinet bez istotnej prezydencyi nie zdaje się mi być mocno ukonstytuowanym. W obradach gabinetu niczem jest przewodnictwo li dla formalności. Nie chciałem go przyjąć. Jeżeli gabinet ma mieć trwałość potrzeba rzeczywistej prezydencyi. Nie jest to bynajmniej doktryną dworu. (Kilka głosów: »Czemż WPan piérwój tak nie mówiłeś?«) Azaliż Mości Panowie, nie każdego czasu wyznawaliśmy tę wiarę: że prezydencyja rzeczywista być powinna? Ministeryjum mające wyjść z władzy parlamentarskiej, powinno być rzeczywiscie parlamentarskiem. Gabinet ten byłby piérwszym bez prezydenta, a jednak mimo tego byłby się on parlamentarskim mianował. Nareszcie przystąpienie pana Cunin-Gridaine zdawało się mi korzystnym. P. Cunin należy do prawego środka, on z niego wyszedł. (*Il en est issu.*) — (Śmiech powszechny z igraszki słów, która się panu Dupiu mimowolnie wymknęła, ponieważ owe wyż rzezone wyrazy są równo brzmiące z *il en est tissu*, co znaczy: »on z niego się utkła«, a co jest przymówką dawnemu stanowi pana Cunin, który z ubożego tkacza wzniósł się na jednego z najbogatszych właścicieli fabryk.) Dowiedziawszy się, że znaczy deputowany, wedle rady pewnego klubu (221 u jenerała Jacqueminot) nie przyjął dawanój mu posady, powziąłem żarzą

mniemanie, że kombinacyja taka powieść się nie może, bo nie byłoby dostatecznym, gdyby nowi ministrowie wspierani byli tylko walczącemi siłami koalicyi. Nie należę ani do koalicyi, ani do owych 221 i bynajmniej przez nikogo unieść się nie dam. Niech to zmiennością nazywają, ja upieram się przy tём, i co do tego punktu jestem bez poprawy. Dla czegoż członkowie, którzy pana Passy na prezydenta izby wynieśli, nie wspierali go gdy chciał gabinet składać? Podejmowałem się bez płacy i bez urzędowania wejść do gabinetu, ale jako rzeczywisty prezydent. Miasto tego jednak wolano kombinacyję zerwać. Dowiodłem we wszystkiem zaparcia się samego siebie; niech mi moję prokuratoryję jeneralną odbiorą, ale nie chcę gabinetu bez prezydencyi i chcę moję niepodległość jako deputowany utrzymać. — P. Dufaure: »Wstępuję na mownicę dla udowodnienia, że wszyscy koledzy pana Dupin z powagą i godnością działali. Nie myślę obciążać przesilenia, które trwa już dni pięćdziesiąt, ani panu Dupin mówić co nieprzyjemnego; atoli przez wzgląd na przesilenie, w któren kraj ciérpi, oświadczyć winienem, że gdy kombinacyja nie powiodła się, wina o to nie spada na żadnego z kolegów pana Dupin. Zarzuty, jakie pan Dupin wczoraj czynił, z takimi samymi jeszcze się onegdaj odzywał, lecz danemi odpowiedziami uspokojono go i przyjął on wszystkie warunki, nawet samo tylko przewodniczenie na obradach. Żaden z nas nie chciał być ministrem o jakąbądź cenę; chcieliśmy być niemi li z przychylności do Króla i ojczyzny. P. Passy w niedzielę wieczorem zapisał w listę ministeryjalną, że zachowawca pieczęci (na któryto urząd pana Dupin przeznaczono) przewodniczyć ma obradom ministeryjalnym. Korona zezwoliła na nasze przedłożenia i mniemaliśmy, że już wszystko skończone. Trudności nie od nas wyszły. Naszém głównym staraniem było przedstawić koronie gabinet parlamentarski. Zamiar ten był zupełnie parlamentarskim. Co się tycze przystąpienia pana Cunin-Gridaine, mniemaliśmy, że się bez niego obejść możemy; sądziliśmy zresztą, iż zasadami i polityką naszą z czasem pozyskamy także ów klub, do którego on należy. Twierdzono, iż lewy środek nie jest zdającym do rządu krajem. Protestuję przeciw takiemu zdaniu. My wszakże zastępujemy większość wyborców. Utrzymuję, iż z zasadami lewego środka, z temi uniarkowanemi, spokojnemi i narodowemi zasadami, kraj bardzo dobrze rządzone być może, a jeżeli to się już teraz nie dzieje, nie nasze zasady ale pewni mężowie temu winni.« — P. Cunin-Gridaine: »Nie-

które przez pana Dufaure z lojalnością wyłożone wypadki są w istocie uzasadnione. Chcę je uzupełnić. P. Passy oświadczył mi w niedzieli zrana, że mając polecenie do złożenia gabinetu, mnie w tę kombinację objął. Nie przyjąłem tej propozycji, a zwłaszcza bez zasięgnięcia rady moich przyjaciół; poszedłem tylko za radą mojego sumienia. Do innej kombinacji, w której dostojny marszałek miał mieć udział, byłbym należał. W tej zaś najnowszej kombinacji widziałem wprawdzie wielkie talenta, ale żadnych dostatecznych rękojmi dla moich zasad. Byłbym stał samotniony i bezsilny. Moi przyjaciele i ja nie zamierzaliśmy żadnej systematycznej opozycji; każdy winien nieść pomoc swoją tym, którzy szczęście kraju sprawić mogą. Oto są działani moich powody. O mém postępowaniu doniosłem później mym przyjaciołom. Zyskało ono ich przyzwolenie. O godzinie trzeciej zawiadomiłem o tém pana Passy. — P. Mauguin: »Po danych objaśnieniach mniemam że mi przynależy złożyć na biórze prezydyjalnym zapowiedziany przeze mnie wniosek (na adres do korony) i upraszać pana prezydenta, by takowy ile możności jak najprędzej w porządku dziennym umieścić.« — Prezydent: »Wniosek ten przejdzie do biur dla uprzedniego rozpoznania, które dnia 2go maja nastąpi.« »Posiedzenie w największym wzburzeniu rozwiązano.

Dnia 1. maja o godzinie 11tej przed południem przyjmował Król, jako w dzień imienin swoich, życzenia szczęścia od ministrów, marszałków, wielkiej deputacji izby parów, izby deputowanych, rady Stanu i od różnych innych władz, a o godzinie 4tej po południu od członków ciała dyplomatycznego, jako organ których c. k. ambasador hrabia Apponyi miał do Króla następującą przemowę: »Mam zaszczyt złożyć WKMości z powodu Jego imienin pełne uszanowania życzenia szczęścia imieniem ciała dyplomatycznego. — Według przykładu WKMości, który tak Swoję dostojną rodzinę jakoteż Francję równą miłością i troskliwością obejmujesz, i my dla tego obojga łączymy życzenia nasze, których hołdy prosimy byś WKMość przyjąć raczył. Obyś N. Panie znajdował ciągle przyczyny radości i zadowolenia dla Swego ojcowskiego serca, i oby spokojność oraz dobry byt Francji przynieść mogły nagrodę za tyle troskliwości i usiłowań, jakie im WKMość bez przerwy poświęcasz.« — Król odpowiedział: »Bardzo wdzięczny jestem za życzenia, jakie WPan składasz Mi »z powodu Moich imienin, jakoteż za te, które »dla szczęścia Mojej familii i pomyślności Francji wyrażasz. Ufam mocno, że Opatrzność

»ciągle błogosławić będzie usiłowania Moje w zachowaniu krajowi owej spokojności i owego »bezpieczeństwa, których on dzisiaj doznaje, i »jest Mi nader przyjemnie, iż wraz z WPanami »mogę życzyć Sobie szczęścia do nowych rekojmi, jakie otrzymaliśmy właśnie pod względem »zachowania powszechnego pokoju. — Dziękuję »ciału dyplomatycznemu za sposób myślenia.« — »jaki WPan oświadczasz Mi jego imieniem.« — Na przemowę kanclérza Francji, prezydenta izby parów, barona Pasquier, odpowiedział Król: »Dziękuję izbie parów za życzenia, jakie »Mi ona przez organ WPana wyraża. Wię izba, »jak one są drogiemi dla Mnie; więc ona, jak »Mnie to uszczęśliwia, gdy się widzę przez nią »otoczonym, i jak Mi to jest przyjemnie, iż »mogę nawzajem życzyć Jęj szczęścia do Jęj »mądrości, stałości i do owej zupełności, z ja- »kimi zajmuje tę wysoką godność, którą kon- »stytucya wydzieliła Jęj w państwie. Gdy »Mości Panowie tak dalej postępować będziemy, »powiedzie się nam instytucjom naszym zje- »dnać owę trwałość, bez której nie ma dla na- »rodów ani bezpieczeństwa ani przyszłości. — »Pomoc, jaktęj ciągle od izby parów doznawa- »łem, ułatwiała Mi środki do osiągnięcia tego »zamiaru, najszczytniejszego celu Moich życzeń »i Moich usiłowań. Mam ufność, że wsparty »WPanów przychylnością, wiernością i patryjo- »tyzmem, będę tak szczęśliwym widzieć Fran- »cję w zupełném używaniu owych wszelkich »korzyści, jakie dlań Opatrzność przeznaczyła, »a z czego dla ojczyzny naszej wyniknie długa »epoka spokojności, pokoju i wolności.« — Pre- »zydent izby deputowanych, pan Passy, »miał do Króla następującą przemowę: »Izba de- »putowanych składa WKMości hołdy i życzenia »swoje. Życzenia, które ma ona dla szczęścia »WKMości i Jego dostojnej rodziny, są życzeniami »całej Francji, owej Francji, której pomyślność »jest pierwszą potrzebą serca WKMości, a która »wić o tém, że od tego N. Panie, Twoje najstarsze »zadowolenie zawisło. N. Panie Izba deputowanych »na widok politycznych zakłóceń, których końca »tak usilnie pragnie, pojmuje i dzieli wszelką »WKMości troskliwość. Nie dawno dopióro przez »kraj obrona, jest ona jego wiernym obrazem. »Znajdziesz ją WKMość pełną poważania i przy- »chylności ku Jego Osobie, atoli niemniej zawistną »o utrzymanie praw korony, jak i o wykonywanie »swych własnych prerogatyw; przytém gotową do »wspierania wszelkiej administracji, która wypełni »zadanie pod względem porządku, pokoju i po- »jednania, jaktich potrzeby czasu i wspianafomyślny »duch instytucyj wymaga, a na których spoczywa »godność tronu WKMości i prawdziwa wielkość

narodu. — N. Panie! Oby Opatrzność, jako najwyższy sędzia naszych losów, rozlała błogosławieństwa swoje na Włkmość i Jego rodzinę; oby za te próby, jakie na Włkmość zsyła, wynagrodziła Cię N. Panie, dając Mu odtąd same dni sławy i szczęśliwości! To jest życzenie, którego spełnienia izba deputowanych wraz ze mną pragnie. — Król odpowiedział: »Poczytuję się za szczęśliwego, że mogę znajdować się pośród izby deputowanych, widzieć wybrańców narodu około Mnie zgromadzonych, i okazać im owo zupełne zaufanie, jakiem Mnie przejmują, oraz ów sposób myślenia, jaki dla Nich uczuwam. W odpowiedzi na życzenie wyrażone przez Jęj prezydenta, winienem oświadczyć, że wraz z nim ubolewając nad owemi chwilowemi nieporozumieniami, na które wystawieni jesteście, nie zaniedbuję i nie zaniechuję, by się one ile możności jak waleń i nie zakończyły; albowiem więcej może niż ktobądź inny życzyć sobie, ażeby Franeyja mogła utrzymać administrację, odpowiednią jęj życzeniom, jęj oczekiwaniom i potrzebom epoki tej różniejszej. Usiłowania Moje stale do tego zmierzają, by najściślejszą zgodę między wszystkiemi władzami państwa utrzymać. W zgodzie tej znaleźć możemy owę siłę, jakiej wszyscy urzędnicy państwa, wszystkie władze rządowe potrzebują, dla wypełnienia posłannictwa będącego ich powołaniem; tylko z tej zgody wynikać może owa siła moralna, która instytucyjom naszym trwałość zaręczając, wpaja w naród owo zaufanie w jego przyszłość, które jest pierwszą rękojmią jego spokojności, jego szczęścia, i utrzymania jego swobód. Widzieliście Mnie W Panowie zawsze gotowym do bronienia tych swobód, i z radością uważałem W Panów również zawsze przygotowanych do bronienia prerogatyw różnych władz konstytucyjnych. — Dziękuję W Panom za życzenia, jakie wyrażacie Mi przez organ Swój jego prezydenta. Co się Mnie dotyczy, usiłowania Moje będą stale, Moje osobiste zaparcie się Samego Siebie będzie zupełne, ażeby owo wielkie powierzone Mi przez naród posłannictwo szcześnie wypełnióm zostało, a poczytam się za szczęśliwego, gdy spełnienie onegoż winien będę prawej pomocy, jakiej żądam od W Panów i na jaką Mi zezwalacie.« — Słowa te, które głębokie sprawiły wrażenie na członkach izby deputowanych w zupełności prawie w sali tronu zgromadzonych, przyjęto, jak *Moniteur* powiada, z trzykrotnie powtarzanym okrzykiem: Niech żyje Król!

Constitutionnel z dnia 1go maja wspominał o kombinacji ministeryjalnej, złożonej z członków prawego i lewego środka, z przyłączeniem doktrynistów. Lecz nazajutrz zapewnia, że się

i ta kombinacja rozchwiała. — *Temps* mniemają, że należy pracować nad pojednaniem marszałka Soult z panem Thiers, dla złożenia trwałego ministeryjum, z wyłączeniem doktrynistów, lub z wejściem doń którego z reprezentantów owych 221 członków.

Athanazy Abdel Meshid, biskup syryjski, przybył do Angouleme, gdzie obecność jego obudziła wielkie zajęcie i ciekawość. Sławnym jest nawrócenie się Abdel Meshida do katolicyzmu. Przed dwoma laty należał on do sekty Eutychesa, został poświęcony przez biskupa Alepu i wysłany jako biskup Malabaru. Lecz nie mogąc znieść tamtejszego klimatu, wrócił do Alepu w Syrii, gdzie poruczono mu ogłoszenie kościołów katolickich w Damaszku. Kiedy udał się na spełnienie tego polecenia, obudziła się w nim wątpliwość co do prawdziwości nauki Eutychesa, której był stronnikiem, a którą potępiono na soborze Chalcedońskim r. 451. Prosił więc Lazarystów w Damaszku o religijną konferencyję, i wyrzekł się swoich błędów co do wiary w bóstwo Jezusa. Po tém nawróceniu udał się do Rzymu, gdzie Papięż mile go przyjął i zachęcił do zwidzenia duchowieństwa we Włoszech i Francyi. Abdel Meshid nosi ubiór wschodni, jego rysy przypominają typy starego testamentu. W czasie mszy jego w Angouleme wielki był natłok, bo nigdy tam jeszcze nie widziano kapłana we wschodnim ubiorze, odprawiającego ofiarę z całą starożytną wspaniałością obrządku mosarbskiego i w języku syryjskim. Józef Abdatha Mesalich rodem z Alepu, towarzyszący biskupowi, pisze z wielką łatwością w językach: syryjskim, arabskim, łacińskim, włoskim i francuzkim. Z Angouleme wyjechali ci podróżni przez Perigueux, Limoges, Poitiers, udając się do Paryża. (G. Poz.)

Holandyja.

— Z *Amszterdamu* d. 28. kwietnia. —

Hrabia Tołstoj wyjechał dnia wczorajszego do Londynu, dla urzędowego zawiadomienia o odwiedzinach Wielkiego-Księcia. Następcy tronu rosyjskiego, któremu towarzyszyć będzie Książę Fryderyk Henryk, trzeci syn dziedzicznego księcia Oranii, będący kapitanem fregaty przy marynarce holenderskiej. Pobyt Wielkiego-Księcia w Londynie dłużej nad dni ośm nie potrwa. — Według dziennika *Avondbode*, Wielki-Książę wracać będzie z Londynu przez Holandycję, a przeto raz jeszcze zwidzi jęj stolicę.

Rossyja.

Pisma rosyjskie donoszą z Petersburga pod d. 24. kwietnia: »Cesarz Jegomość zezwolił raczył, ażeby sprawy duchowne prawowiernego i

grecko-unickiego wyznania, dotąd od dwóch różnych oddziałów świętego Synodu kierowane, oddział w jeden oddział połączonymi były.^a

NOWINY LWOWSKIE.

Najdostojniejsi Arcyksiążęta zaszczycają codziennie swoją obecnością niektóre miejsca, budowle i zakłady naszego miasta. I tak dnia 13go uradowane były temi wysokiemi odwiedzaniami klasztorzy Panien Benedyktynek i Sióstr Miłosierdzia, następnie kościół jezuicki i katedra. Dnia 14go zwidzali kościół S. Józefa i rezydencję Metropolity, instytut naukowy hrabi Ossolińskiego i wychowawczy dom wojskowy. Wycieczkom tym sprzyja najpiękniejsza wiosnianna pogoda i zdaje się, iż sama natura uprzyjemnić chce dostojnemu Gościowi, niestety nazbyt krótki jego pobyt w tej stolicy. — Dnia 13go widzieliśmy i słyszeli znowu jme pannę Za meckę. Śpiewała ona aryję z Opery: Sroka z łodzi jęj pomiędzy pierwszą i drugą sztuką. Śpiew jęj jest czysty i pewny, agłos bardzo przyjemny, chociaż można było poznać tego wieczoru, że cokolwiek zachrypla. *W vaudevillu*: Nowy rok, przedstawiała włościankę z najnaturalniejszym wdziękiem i naiwnością, i dostrzegliśmy, iż podobne role właściwie aktorską jęj zaletę stanowią. — Koncert dany przez jme pana Bielinga dnia 13go w sali ogrodu po-jezuickiego, nie bardzo liczna odwiedziła publiczność, a że my także nie byliśmy na nim obecni, dla tego nic więcej o nim nie powiemy. — Dnia 14go w pewnym domu na przedmieściu zniknęło sześćoletnie dziećię, i przez cały dzień nie wiedziano, gdzie się podziało. Dopiero wieczorem znaleziono je przysypane piaskiem w tyle ogrodu. Jestto dla rodziców przestroga, aby kopiąc piasek nie robili jam w swoich ogrodach i nie zostawiali samotnie swoich dzieci. — Na arenie w ogrodzie po-jezuickim przedstawiony będzie dnia 20. b. m. po raz pierwszy, w języku niemieckim, wielki wojskowy dramat, pod nazwą: *Bitwa pod Pułtawą*. Spodziewamy się, iż nie jednę użyjemy przyjemności w takich przedstawieniach, zwłaszcza, iż teatr za dnia i na wolnem, świeżem powietrzu, już dla samęj swojej nadzwyczajności, ma w sobie coś pociągającego. Y***

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Gdańsk d. 4. maja 1839. Targ nasz w tym tygodniu szedł wcale niesporo; ale nie dziw,

bo z za-granicy odbieramy same nieobiecujące doniesienia, które spekulantom wszelką ochotę odbierają. W tym tygodniu dostawiono na targ około 1200 łasztów pszenicy, z których 112 łasztów zostało sprzedanych. Za pstrą 131 funtową pszenicę płacono 530 zł. pr., a dziś tylko 490 zł. pr.; kilku partyj cena nie doszła nas. — Za piękne 121 do 122 funtowe żyto płacono 210 zł. pr. — Na groch był niejaki pokup, piękny płacono w początku tego tygodnia po 240 zł. pr. a w końcu po 230 do 225 zł. pr., średnie zaś gatunki po 208 do 216 zł. pr. — O piękny jęczmień dopytywano się bardzo, za przedni 111 funtowy płacono 210 zł. pr., za mniej przedni 108 do 104 funtowy 204 do 132 zł. pr. — *Ohm* spirytusu ziemniakowego 80 proc. Tralesa trzymającego 16 do 17 tal. pr., tutejszego żytniego spirytusu 83 proc. Tralesa 22 do 23 tal. pr. (*Preus. Handl. Zeit.*)

Londyn d. 30. kwietnia 1839. Z urzędowych wykazów okazuje się, że w ciągu jednego miesiąca do 5. b. m. 459,854 kwarterów pszenicy i 164,780 cetnarów mąki z zagranicy do Anglii wprowadzono, a 466,399 kwarterów pszenicy i 180,074 cetnarów mąki oclono. Doliczywszy ilość tę do poprzednich dostaw, wprowadzono w ogóle od ostatniego września r. z. do 5. kwietnia r. b.: 2,567,168 kwarterów pszenicy a 725,622 cetnarów mąki. — Od ostatnich kilku dni mamy nader piękne powietrze. Pszenica w polu podług ogólnych doniesień ma bardzo pięknie wyglądać; także i ze Szkocyi donoszą listy, że i tam piękna pogoda sprzyja i zasiewy już niemal pokończone. (*Preus. Handl. Zeit.*)

Objaśnienie i sprostowanie artykułu
»Smarowidło do osi«
w naszej przeszłej »Gazecie« umieszczonego.

Z *Gazety Warszawskiej* przeszedł do naszej błąd, który pospieszamy sprostować, i tak: Zamiast *molibdy* czytaj *siarczku molibdenu*, który w handlu pod nazwą *Wasserblei* powszechnie jest znany. Zaś zamiast *mercurius dulcis* czytaj *mercurius vivus*.

Red. Gaz. Lwow.

TEATR POLSKI.

Wtorek: *Koronna*, książeczka *Saluzzo*, dramat w 5ciu aktach.

Wykaz ilości przypędzonych w roku 1838 na targi ołomunieckie, lub puszczonej wprost do Wiednia wołów, i ceny wiedeńskie cetrnara mięsa w wole, ułożone z pojedynczych doniesień korespondenta ołomunieckiego.

Dzień targu	Przypędzono na targ				Poszło wprost do Wiednia wołów		Przedano przed targiem wołów		Ogółem przedano wołów galicyjskich	Cetrnar mięsa płacono w Wiedniu po złr. wiedeń. wal.
	z Morawy i Szlązka	parników z różnych stron	z Galicyi	Razem	galicyjskich	szlązkich	galicyjskich	szlązkich		
4. stycznia	—	462	—	462	—	—	—	—	40	
10. —	51	251	223	525	—	30	60	283	39	
18. —	—	310	271	581	—	—	—	271	38 do 39	
24. —	87	232	215	534	—	—	—	215	39	
31. —	—	558	—	558	—	—	—	—	38 do 39	
7. lutego	—	344	—	344	172	—	—	172	38 do 40	
14. —	98	226	90	414	—	—	147	237	37 1/2 do 40	
21. —	—	270	—	270	—	126	116	116	38 do 39	
28. —	130	297	152	579	—	—	—	152	38	
8. marca	—	581	—	581	110	—	—	110	37	
14. —	—	312	299	611	—	—	—	230	37 do 39	
21. —	—	330	404	734	—	—	260	664	37 do 39	
28. —	68	314	343	725	180	210	—	523	36	
4. kwietnia	59	627	612	1298	—	—	494	1106	37	
12. —	—	148	450	598	125	—	—	575	37	
18. —	—	271	970	1241	125	—	—	1095	36 do 37	
25. —	54	290	851	1201	240**	—	250	1341	37 do 38 1/2	
2. maja	72	222	169	463	—	—	727	896	38	
9. —	260	342	631	1233	—	—	—	631	37	
16. —	—	235	107	342	—	—	1282	1389	37 do 38	
23. —	—	171	460	631	—	—	1222	1682	37 do 38 1/2	
28. —	232	251	419	902	—	—	1023	1442	38	
6. czerwca	206	232	1730	2168	400	—	—	2130	38 do 39	
13. —	56	316	1040	2312	—	—	—	1940	— — —	
20. —	95	74	1146	1315	480	—	—	1626	37 do 38	
27. —	—	153	469	622	—	—	636	1105	38	
4. lipca	111	184	1526	1821	—	—	728	2254	— — —	
11. —	59	188	243	490	—	—	938	1181	39 do 40	
18. —	200	186	955	1341	—	—	560	1515	38	
25. —	—	330	514	844	—	—	1231	1745	38 — 39	
1. sierpnia	—	274	947	1221	—	—	801	1748	38 — 39	
8. —	210	147	362	719	—	—	1074***	1436	38 — 39	
16. —	—	147	289	436	—	—	1122	1411	39	
22. —	211	175	512	898	—	—	977	1489	38 — 39	
29. —	246	271	1119	1636	87	—	757	1963	— — —	
1. września	271	161	157	589	—	—	1190	1347	38	
12. —	90	125	259	474	—	—	1374	1633	38	
17. —	—	305	190	495	—	—	1518	1708	38	
26. —	—	359	707	1066	—	—	1481	2188	38	
1. października	—	368	1808	2176	—	—	976*	2784	37 do 38	
8. —	119	363	616	1098	—	—	1219**	1835	37 1/2	
17. —	225	91	907	1223	—	—	1090***	1997	37	
24. —	—	181	194	375	—	—	2350	2544	37	
31. —	235	263	882	1380	—	—	1208	2090	37 do 38	
7. listopada	—	285	698	983	—	—	1030	1728	37	
14. —	201	201	364	856	—	—	1110	1474	37 do 38	
22. —	232	—	—	232	—	—	—	—	38	
28. —	—	241	—	241	—	—	—	—	39	
6. grudnia	—	248	—	248	—	—	—	—	39	
13. —	—	265	—	265	—	—	—	—	40	
19. —	—	356	—	356	—	—	—	—	39 do 40	
28. —	—	380	50	430	—	—	—	50	39 do 40	

Ogółem . || 3968 | 13919 | 25250 | 43137 || 1919 | 366 || 28951 | 1199 || 56120 ||

1) Między temi 13919 parników jest wielka część wołów galicyjskich.

2) W roku 1838 stanęło na targowicy 43137 wołów, przed targiem zakupiono 28951 (policzywszy w to 615 wołów besarabskich), wprost do Wiednia poszło, a więc w drodze zakupiono 2285, razem 74373; w roku 1837 przypędzono z różnych stron do Ołomuńca 90007 wołów; w 1836 r. 99728 wołów; w 1835 roku 61624; w 1834 r. 67739 wołów; w 1833 r. 79386; zaś 1832 r. 82315; a zatem w r. 1838 o 15634 mniej jak w r. 1837, o 25355 mniej, jak w r. 1836, o 12749 więcej niż w roku 1835; o 6634 więcej niż w roku 1834; o 5013 mniej niż w r. 1833, a o 7942 mniej niż w r. 1832.

3) W r. 1838 dostarczała Galicyja na targi ołomunieckie 56120 wołów, nie licząc w to parników, przez Węgry i Morawę poszło do Wiednia podług korespondenta wiedeńskiego przeszło 10000, a więc poszło w r. 1838 wołów galicyjskich 66120, a w r. 1837—74184, w r. 1836—89329, w r. 1835—55685, w r. 1834—59892, w r. 1833—63252, a w r. 1832 69532; a zatem w r. 1838 było o 8664 mniej niż w r. 1837, o 22209 mniej, niż w r. 1836, o 10435 więcej niż w r. 1835, o 6228 więcej niż w roku 1834, o 2863 więcej niż w roku 1833, a o 3412 mniej, niż w roku 1832.

Nakładem księgarni
Franciszka Pillera i spółki
w e L w ó w i e,

wyszły. właśnie co z druku dzieła:

PUSTELNIK NA PODKAMIENIU,

c z y l i:

DZIESIĘCIORO BOŻEGO PRZYKAZANIA,

przez niego wykładane i biblijnemi historyjami objaśnione, a przez:
ks. J. M. R. T. do druku podane.

Z ryciną, Lwów 1839. 12. 12 kr. mon. konw.

Kapłan pełen świętobliwości, pełen gorliwości o zbawienie dusz, nauczając w tém dziele dzieci o obowiązkach człowieka i o sposobie wykonywania onych, wskazuje im nieomylną drogę do zbawienia. Najwyższe prawdy i najgłębsze myśli wyłożone są dla dzieci tak łatwo, porządnie i jasno, że niepodobna aby nie zajęły ich umysłu i nie wpołyły się w ich serca. — Aby zrozumienie i spamiętanie rzeczy bardziej jeszcze dzieciom ułatwić, dodana jest rycina przedstawiająca dziesięć opowiadań biblijnych, to jest: do każdego przykazania jedna stósowna. — Polecając to dziełko rodzicom, nauczycielom i kapłanom, sądzymy iż podajemy im sposobność uczynienia młodzieży przyjemnego i użytecznego podarunku.

MIESIĄC MAJ,

POŚWIĘCONY KU CZCI MARYI PANNY.

Lwów 1839. 16. oprawne w kompaturce z futerałem 30 kr. m. k.
broszurowane 20 » »

**CWICZENIA SIĘ W NABOŻENSTWIE DO NAJŚWIĘTSZEGO
JEZUSOWEGO SERCA.**

Lwów 1838. 16. na papierze ordynaryjnym . . . 8 kr. mon. konw.
" " białym 10 " " "
" " welinowym . . . 15 " " "

Oprócz powyższych, znajduje się w téjże księgarni znaczny zbiór książek do nabożeństwa, w polskim, niemieckim, francuzkim i włoskim języku; oprawne w waksamit, safian, z krzyżami stalowemi, bronzowemi i srebrnemi, obrazkami pięknie iluminowanemi, z zamkami bronzowemi, najpiękniejszej filigranowej roboty, i wiele innych oprawnych, których cena jest stósownie do oprawy ułożona.